

© Julit corr's

Osobno razem

opowiadanie 2020

ISBN: 978-83-958764-1-7

https://www.instagram.com/julit_corr's/

www.julitcorr's.blogspot.com

julit.corr's@gmail.com

projekt okładki:

<https://www.linkedin.com/in/martaannakulikowska/>

Energicznie przekręcił zamek w drzwiach. Po raz kolejny w tym tygodniu musiał wziąć nadgodziny. Był zmęczony i marzył tylko, aby przytulić się do poduszki. Była już prawie noc, gdzieś tam było słychać gwar ludzi, którzy grillowali w ogródkach. „idealny piątek” - pomyślał - „Dlaczego my tak nie możemy żyć?” - zapytał sam siebie, chodź dobrze znał na to pytanie odpowiedź.

Nacisnął na klamkę i obiegnęła go ciemność i błoga cisza. Lubił tę ciszę. Była tak nie naturalna dla tego tętniącego życiem domu, że prawie nie możliwa. Wziął głęboki oddech jakby chciał jak najdłużej cieszyć się tą chwilą. Cichutko skierował swoje kroki do kuchni. Kuchnia znajdowała się w prawej części domu. Była duża i połączona z jadalnią. W dzień kompletnie nie funkcjonalna. Otworzył lodówkę, która okazała się być dobrze zaopatrzona i sięgnął po tonik. Chwycił butelkę i podszedł do okrągłego stolika przy którym zawsze całą rodziną jedli posiłki. Już miał usiąść kiedy to przez szklane drzwi jadalni zobaczył ją, śpiącą na kanapie. Otworzył delikatnie drzwi i wszedł do salonu. Zamykając drzwi delikatnie zaskrzypiały co obudziło kobietę.

Kobieta była drobnej budowy, niska nie miała więcej niż 1,60 cm. Miała pociągłą twarz i wypukłe policzki. Zaspane oczy były koloru zielonego. Miała piękne lekko kręcone kasztanowe włosy.

- Długo już jesteś? - zapytała ziewając.

- Tylko chwilę – odparł cicho.

Kobieta wstała z kanapy i spojrzała w stronę jadalni gdzie świeciło się lekko przyciemnione światło. Baczne oko kobiety dostrzegło butelkę napoju na okrągłym stole.

- Znowu piłeś z butelki? - zapytała, chodź bardziej brzmiało to jak stwierdzenie.

Mężczyzna poczuł się jak mały chłopiec przyłapany na gorącym uczynku. Wiedział, że nie lubi gdy pije w domu z butelki. Wiedział, że pewnie za chwilę śmiejąc się zapyta czy on dalej nie wie gdzie znajdują się szklanki? Wiedział, chodź wygodniej byłoby mu nie wiedzieć. Z rozmyśleń wyrwał go jej głos. Kobieta mówiła półszepem.

- Idziemy spać?

- Jasne. - Odpowiedział bez namysłu.

Był lekko zaskoczony tym pytaniem, ale nie dał po sobie tego poznać. Po cichu wślizgnął się przez drzwi jadalni i chwycił butelkę. Wziął łyk napoju z butelki po czym schował ją do lodówki.

Wychodząc zgasił światło. W ciemnościach wdrapał się po schodach na piętro. Chodź mieszkają w tym domu od kilku miesięcy, on znał go już na pamięć i bez problemu poruszał się po nim nawet po ciemku. Nic w tym dziwnego przecież sam go wybudował.

Piętro dzieliło się na dwie części. Każda z części miała trzy pokoje. Prawa część była szczelnie zamknięta i w stanie surowym. Nie mieli ani czasu ani gotówki by coś z tym zrobić. Lewa część była w każdym detalu wykończona. Na wprost znajdowała się ich sypialnia. Po prawej stronie był pokój Amelii, a po lewej pokój Marcela.

Przez chwilę chciał wejść do pokoi dzieci i zobaczyć jak śpią. Gdy były mniejsze często tak robił. Uwielbiał patrzeć jak śpią. Nie wiedząc czemu już dawno przestał to robić. Teraz też się rozmyślił, był zbyt zmęczony.

Resztkami sił energicznie wszedł do sypialni. Sypialnia była mała, ale przytulna. Nie przywiązywał do niej wielkiej wagi, przecież w niej tylko spali. Ich życie toczyło się na dole. Kobieta leżała już w piżamie w łóżku po lewej stronie. Był pod wrażeniem jej szybkości. Dopiero gdy ją zobaczył zdał sobie sprawę jak długo zajęło mu wyjście z jadalni na górę. Zdecydowanie zbyt dużo myśli krążyło mu po głowie. Miał tyle rzeczy do zrobienia, a tak mało czasu. Chciałby spędzić więcej czasu z rodziną, może nawet gdzieś pojechać. Chciałby nie brać już więcej nadgodzin, ale wtedy nie byłoby ich stać na wiele rzeczy. Do tego jest jeszcze ten okropny kredyt na dom, który psychicznie go wykańcza.

Z grymasem na twarzy zaczął się przebierać. Ich sypialnia jako jedyna była połączona z łazienką. Kobieta bardzo nalegała, aby mieli własną łazienkę. Marzyła o tym chyba od zawsze. Pomieszczenie było średniej wielkości. Znajdowały się w niej duża podwójna umywalka z wielkim podświetlonym lustrem. Umywalka była wmontowana w mebel z szufladami w kolorze beżowym.

Mebel miał trzy szuflady, dwie należały do niej, jedna do niego. Dalej znajdowała się mała toaleta. Po prawej stronie znajdowała się wanna. To właśnie ona była obiektem marzeń kobiety.

Otworzył środkową szufladę, która była jego i chwycił elektryczną szczoteczkę do zębów i szczotkował zęby przez dwie minuty. Zwykle robił to dłużej i bardziej dokładnie, ale był na to zbyt zmęczony. Gotowy do snu wyszedł z łazienki i wślizgnął się pod kołdrę. Kobieta nie spała, czekała na niego. Przez chwilę chciała mu coś powiedzieć, ale szybko zrezygnowała. Było wpół do pierwszej kiedy oboje zasnęli.